

Freak house

Pan Lampa, reż. Punch Mama, Baj Pomorski

 Joanna Ostrowska

aa aA aA



fot. Jacek Melerski

Dlaczego odmiennność tak bardzo fascynuje nas na scenie, a tak bardzo odrzuca w rzeczywistości? W teatrze Inni niż my to atrakcja, a na ulicy są już postrzegani jako zagrożenie. Czy teatr ma szansę odczarować inność, przenieść jej potencjalną atrakcyjność z teatru w przestrzeń rzeczywistości?

Malina Prześluga w *Panu Lampie* w alegorycznej formie pełnej przewrotności i humoru nakreśliła portrety Innych, którzy choć dziwni, a czasem straszni, wzbudzają sympatię i współodczuwanie.

Jeśli jest szansa, że dzięki teatrowi młodzi widzowie poczują, iż wypuszczenie do domu takich, którzy odbiegają od standardów, nie musi być przykrym doświadczeniem, to przedstawienie do tekstu Prześlugi wystawione w Baj Pomorskim przez Punch Mamę (czyli mierzącą się już wcześniej z dramaturgią autorki *Pana Lampy* Laurę Słabińską) ma wszelkie cechy, by taką rolę odegrać.

Scenograf Pavel Hubička, który kilkanaście lat temu przemienił fasadę Bąja Pomorskiego w fascynującą, tajemniczą szafę, wycharował w *Panu Lampie* również niecodzienną przestrzeń. Już ona sama sugeruje, że za chwilę znajdziemy się w jakimś niezwykłym domu. Scena, niczym w pierwszych budynkach teatralnych, przechodzi w nachyloną pod kątem wobec podłogi płaszczyznę. Otoczona jest ona z trzech stron ścianami, tak więc na scenie mamy przeniesiony w trójwymiar obraz głębi tworzony przez perspektywę linearną zbieżną. Ta harmonijność scenicznego obrazu zakłócona jest sprzętami, jakie się na nim i w nim pojawiają: fotel ustawiony jest pod innym kątem, niż wymagałyby tego prawa geometrii, pod jeszcze innym stoi wanna, a łóżko pod jeszcze innym. Sprzęty te stanowią również alternatywne drogi pojawiania się postaci. Dzięki temu scena przedstawia przestrzeń zaburzoną, a przez to dziwną. To wrażenie pogłębiane jest w drobnych intermediach, rozdzielających sceny z poszczególnymi bohaterami – mieszkańcami domu. Wtedy tylna część scenografii, na którą z projektora rzucona jest siatka graficzna, zaczyna wirować w szalonym tempie.

Przeźrzeń wytworzona przez Hubičkę bardzo pięknie organizuje całe przedstawienie, nie tylko buduje klimat, ale także tworzy łączność między kolejnymi scenami. Wszystko dzieje się w niej, w tym jednym konkretnym miejscu. Ten dom, nazywany przez jego mieszkańców Domczyskiem, stanowi przytulisko dla postaci, które nie mogą znaleźć swojego miejsca w świecie, a to dlatego, że albo coś dziwnego się im przytrafiło – jak Panu Lampie (Jacek Pysiak), którego głowa pewnego dnia zaczęła świecić, albo też przestali pasować do swoich dotychczasowych rodzin jak Babcia Drapcia (Dominika Miękus) czy Pan Dosłowny (Krzysztof Grzęda). Jest też rodzina, która nie pasuje do stereotypu „porządnej rodziny” – Państwo Bałagańscy (Agnieszka Niezgoda, Andrzej Słowik) i ich dziecko Bałaganiątko (ponownie Dominika Miękus), oraz postacie z fantazji, będące ucieleśnieniem pewnych emocji jak Pani Straszynska (Agnieszka Niezgoda) czy Wścieklak (Andrzej Słowik). Tytułowemu panu Lampie towarzyszy Piesa (Anna Katarzyna Chudek), będąca zarówno przyjacielem, jak i opiekunką, czyli kimś w rodzaju kobiety-gospodyni w tym domu; donosi gospodarzowi lubiany przez niego budyni.

Każda z tych postaci ma osobną, poświęconą sobie scenę. Narracja w przedstawieniu zbudowana jest z takich fragmentów łączonych postaciami Pana Lampy oraz Piesy. Początkowo obserwujemy z jednej strony prezentację każdej z postaci, równolegle z tym twórczytnie pokazując w bezprzemocowy sposób rozwiązania problemu, będącego treścią danej sceny. Kontakt Pana Lampy z każdą z nich to głównie prezentacja mediacji w sytuacji na pierwszy rzut oka bardzo trudnej. Tak jest na przykład w scenie z Panią Straszynską, która z jednej strony zna zasady panujące w domu – nie wolno straszyć dzieci, z drugiej – organicznie czuje potrzebę straszenia, która w niej wzbiera od dłuższego czasu. Zamiast nakazać jej się powstrzymać, pan Lampa wymyśla sposób rozładowania dręczącej jej przypadłości. Ma wyrzucić z siebie emocje do zamkniętego słoika, gdzie spokojnie odczekają na jakiś dziecko, które lubi się bać. Niektóre ze scen są prezentacją szukania rozwiązania zastosowaną w praktyce sztuką negocjacji – na przykład kiedy Piesa i pan Lampa przekonują Panią Słońce (Grażyna Rutkowska-Kusa), że mimo poczucia samotności nie może schronić się w Domczysku, bo wtedy zniknie życie na ziemi. Wspólnie znajdują rozwiązanie, które – jak okaże się pod koniec – przyniosło Słońcu szczęście.

W tym miejscu koniecznie trzeba napisać o elemencie, który bardzo silnie współtworzy zarówno charakterystykę postaci, jak i warstwę wizualną przedstawienia – o kostiumach. Przypuszczam, że ich autorem jest również Hubička (choć nikt nie jest wymieniony jako ich twórca) ponieważ nie tylko są idealnie stylistycznie dopasowane do lekko zwirowanej scenografii, ale także w kilku przypadkach tworzą kostiumy-konstrukcje. W tej kategorii mieści się zarówno bardzo strojna, barokowa niemal suknia Pani Słońce, upodabniająca ją do kogoś z czasów Ludwika XIV, jak i rusztowanie, w którym porusza się i z którego wylaniają się kolejne głowy Pani Straszynskiej. Instalacją-kostiumem jest także wózek, będący gigantycznym plecakiem na kółkach, z którego wystaje głowa w różowej czapce i w którym przewożone jest Bałaganiątko. Takie konstrukcje-kostiumy pozwalają na jeszcze jedno: na pokazywanie na scenie sztuczek podobnych cyrkowym, których rola w tym przedstawieniu wychodzi daleko poza samo wywołanie zadziwienia. Kostium Wścieklaka przypomina ciało z luźno wiszącą, futrzastą skórą, co upodabnia tę postać zarazem do wielkiej, „słodkiej” przytulanki. Kiedy w trakcie kłótni Piesy z panem Lampą ich wzajemna złość rośnie, strój Wścieklaka nadyma się, staje się on coraz większy i okrąglejszy. Przyjaciele boją się, że jeśli dalej będzie się tak rozrastał, to w końcu pęknie od ich złości. Zaczynają się więc do siebie dobrze odnosić, ich wrogość się zmniejsza, a Wścieklak kurczy się do rozmiarów samej głowy (to znaczy reszta jego ciała znika pod pochyloną podłogą).

Największe, przynajmniej na mnie, wrażenie zrobiła scena z Babcią Drapcią, której Mężuś po prostu pewnego dnia zniknął. Osamotniona Babcia próbuje sprostać tradycyjnej babcinej roli, ale nie potrafi się w niej odnaleźć. Zaczyna ćwiczyć jogę i odkrywa, że najlepiej czuje się, stojąc na głowie. Takiej babci jednak nikt nie chce, więc przeprowadza się do domu Pana Lampy, gdzie znakomicie odnajduje się w towarzystwie innych nieprzystosowanych.

Natomiast scena z Panem Dosłownym jest rozwinięciem zabaw Prześlugi ze słowem, znanych choćby z *Chodź na słówko*. Kolejny uciekinier od rodziny reaguje swoim ciałem dosłownie na metaforyczne wyrażenia wypowiadane w jego towarzystwie. Odpadające dłonie rzeczywistości mogą utrudniać codzienne funkcjonowanie, choć przecież wystarczy by ci, którzy rozmawiają z Panem Dosłownym, nie mówili „ręce opadają”. Ta postać jest najbardziej bezpośrednim wezwaniem do okazywania wrażliwości na innych: na ich uczucia, dysfunkcje, dziwactwa nawet.

Sceną spinającą wszystkie pozostałe jest ta poświęcona Piesie, która ziewnęła tak szeroko, że połknęła kawałek dnia. By go odzyskać, musi dostać od każdego z lokatorów kawałek ich dnia. W ten sposób, choć wydaje się to bardzo proste, przesłanie całości przedstawienia można tak rozumieć: każdy, choćby nie wiadomo jak inny, ma coś, co może od siebie dać. Ponieważ jednak zarówno w warstwie inscenizacyjnej, jak i tekstowej nie jest to powiedziane wprost, ta scena wcale banalna się nie wydaje – jest ciepła i nostalgiczna, stanowi piękne wprowadzenie do sceny finałowej.

Spektakl ma jeszcze jednego bohatera, który otwiera przedstawienie, a potem przewija się w intermediach. Postać ta ma twarz zasłoniętą długimi srebrnymi włosami, długą czarną suknię i tyczkę ze świecącym końcem, która upodobnia ją do starodawnego latarnika. To Czas, a zarazem Ciemność (Edyta Łukaszewicz-Lisowska). Ona gasi światło na głowie Pana Lampy. Podobnie jak było to w przypadku odejścia Mężusia Babci Drapci w tej scenie bardziej zasugerowane jest niż wprost wyrażone, że Pan Lampa odchodzi w wieczną ciemność. Dzięki wcześniejszym scenom widzowie wiedzą, że Piesa oraz reszta mieszkańców domu będzie mogła dalej wspólnie żyć – mają przecież jeszcze siebie nawzajem.

Dzieci (nawet te starsze) rzadko potrafią być w teatrze cicho. Ich rozmowy mogą jednak wynikać z dwóch diametralnie odmiennych powodów: są tak bardzo „w” przedstawieniu, że czują się jego częścią, na bieżąco komentują to, co dzieje się na scenie, albo też nudzą się i dlatego szukają sobie innej aktywności. *Pan Lampa* wywołał w młodych widzach ten pierwszy rodzaj reakcji, toteż mimo braku ciszy (nieustające pozdrowienia dla służbowej performerki) wcale się nie zdziwiłam, że oklaskiwano aktorów na stojąco, a pojawienie się Księżyca (Krzysztof Grzęda), który stał się towarzyszem Pani Słońce w jej wędrówce, wywołało tak entuzjastyczną reakcję widzów, jakby na scenie znalazła się jakaś gwiazda młodzieżowej piosenki. Nie dziwiłam się, ponieważ *Pan Lampa* to znakomity spektakl zarówno dla dzieci, jak i dla tych trochę starszych. Tekst Prześlugi zapewnił mu mądrą refleksję, scenografia Hubički – niezwykle klimat i wspinałą funkcjonującą oprawę plastyczną, gra aktorów sprawia, że bohaterowie zyskują sympatię i zrozumienie, a reżyserka bardzo pięknie zakomponowała to w całość. Dzięki temu powstał spektakl na poziomie robiącego kilka lat temu w Polsce furorę przedstawienia *Ostatnia sztuczka Georges’a Mélièsa*, tyle że wzbogacony jeszcze mądrą wymową. Brawa dla Bąja Pomorskiego!

07-11-2018

Baj Pomorski

Malina Prześluga

Pan Lampa

reżyseria: Punch Mama (Laura Słabińska)

scenografia: Pavel Hubička

muzyka: Filip Sternal

choreografia: Arkadiusz Buszko

multimedia: Przemysław Żmiejko

obsada: Jacek Pysiak, Anna Katarzyna Chudek, Agnieszka Niezgoda, Andrzej Słowik, Grażyna Rutkowska-Kusa, Dominika Miękus, Krzysztof Grzęda, Edyta Łukaszewicz-Lisowska

premiera: 30.09.2018

MALINA PRZEŚLUGA

LAURA SŁABIŃSKA

PUNCH MAMA

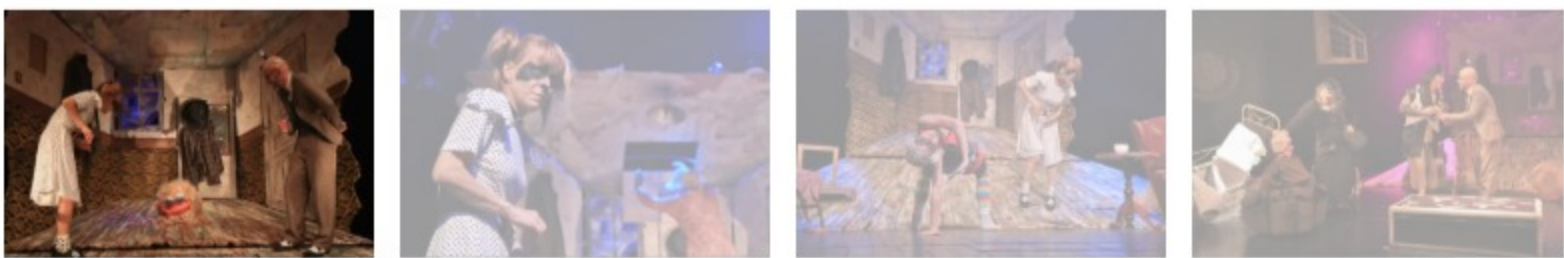
TORUŃ

TEATR „BAJ POMORSKI”

Pan Lampa, reż. Punch Mama, Baj Pomorski



Fot. Jacek Melerski



Oglądasz zdjęcie 1 z 7

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐

Nie jestem robotem



reCAPTCHA

Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadśłane
Książki
Varia
Feliety
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook